

Ameryka Łacińska Kryzys się pogłębia, opór społeczny rośnie

Materiały zamieszczone w tym specjalnym wydaniu „Dalej!”* obrazują ogrom kryzysu i dewastacji społeczno-gospodarczej w dzisiejszej Ameryce Łacińskiej. Kryzys ten jest bezpośrednim skutkiem globalizacji kapitalistycznej, brutalnej polityki narzuconej krajom tego regionu przez Międzynarodowy Fundusz Walutowy i Bank Światowy oraz uległości miejscowych rządów wobec żądań międzynarodowych rynków finansowych.

Jednak w ostatnim roku wzrasta fala społecznego niezadowolenia w Ameryce Łacińskiej, która ogarnęła już niemal wszystkie kraje regionu, i która rodzi nowe formy oporu i samoobrony społecznej: na ulicy, w zakładach pracy, na polu wyborczym.

Artykuł E. Herrery nie tylko opisuje rozmiary klęski społeczno-gospodarczej, jaka wstrząsnęła Urugwajem, lecz przedstawia również program opracowany przez antykapitalistyczną lewicę urugwajską w odpowiedzi na tę klęskę.

Tekst J. Martinez opisuje ciekawe doświadczenia robotników argentyńskich z wprowadzeniem kontroli robotniczej, wyjaśnia istotę i sens tej formy walki oraz wskazuje na wyzwania, przed jakim dziś stoi ruch robotniczy w Argentynie. Zamieszczamy również krótkie sprawozdanie z Argentyńskiego Forum Społecznego, które miało miejsce w sierpniu br. (tekst E. Mancuso).

Jednym z najważniejszych wydarzeń tegorocznej jesieni w Ameryce Łacińskiej są wybory w Brazylii, które przykuwają uwagę całego świata, gdyż Lula, kandydat na prezydenta lewicowej PT (Partii Pracowników), ma ogromną szansę na odniesienie zwycięstwa. Jednak z uwagi na prawicowy zwrot kierownictwa tej partii, przedstawiamy tekst krytyczny opublikowany przez największy nurt radykalny działający wewnątrz PT.

W ocenie redakcji Dalej! materiały zamieszczone w tym wydaniu specjalnym nie tylko stanowią dowód spustoszenia, jakie sieje dziś międzynarodowy kapitalizm. Pokazują one również, że opór wobec tego systemu przybiera na sile. Sądzimy, że walki obecnie prowadzone w Ameryce Łacińskiej powinny zainteresować i budzić refleksje także polskiej lewicy.



* Wszystkie materiały zawarte w tym numerze stanowią skróty tekstów, które ukazały się w czasopiśmie „International Viewpoint”, anglojęzycznym miesięczniku Czwartej Międzynarodówki.

Kontakt dla subskrypcji: PO Box 112, Manchester M12 5DW, Wielka Brytania, International_Viewpoint@compuserve.com (<http://www.3bh.org.uk/IV/>)

Scenariusz chaosu

Ernesto Herrera*

Strajki powszechne studentów, urzędników państwowych i nauczycieli akademickich, okupacje wydziałów uniwersyteckich i liceów; strajki robotników, bunt mieszkańców dzielnic najuboższych; spontaniczne „plądrowanie” sklepów, aby zaspokoić głód, rozwój w całym kraju sieci garkuchni ludowych, protest drobnych ciufacezy, okradzionych przez „corrallito” (zamrożenie wypłat z rachunków oszczędnościowych, wprowadzone w Argentynie w grudniu 2001 r., a w Urugwaju latem bieżącego roku), delegacje związków zawodowych i członków spółdzielni mieszkaniowych obiegające parlament podczas głosowania nad ustawą budżetową, setki tysięcy podpisów pod petycjami przeciwko prywatyzacji państwowych przedsiębiorstw telekomunikacji i przetwórstwa ropy naftowej, demonstracje „caceroleos” (demonstracje, podczas których bije się w patelnie – w Argentynie znane jako „cacerolazos”), blokady dróg i mostów; protesty lokalne przeciw odłączaniu podstawowych usług (dostępu do prądu, wody, telefonów). Tak dzisiaj wygląda rzeczywistość społeczna Urugwaju.

Kryzys społeczno-gospodarczy sięga głęboko, a efekt „zarażenia” wynikający z kryzysu regionalnego, zapoczątkowanego przez bunt argentyński, przyspiesza rozwój działań zbiorowych i walk społecznych.

„Scenariusz chaosu”, którego tak się obawiała lewica reformistyczna, stał się faktem. Jego wynikiem jest klimat niestabilności politycznej i sprawdzian układu sił klasowych.

W tej sytuacji – w której ostateczny wynik tego sprawdzianu jest jeszcze sprawą otwartą – głównym zadaniem lewicy rewolucyjnej, socjalistycznej, jest upolitycznienie walk społecznych i masowego oporu oraz tworzenie antykapitalistycznej alternatywy programowej.

Kryzys neoliberalizmu

Bankructwo obecnego modelu nosi wszystkie znamiona katastrofy gospodarczej i społecznej. W ciągu niespełna 12 miesięcy Urugwaj stracił 80% swoich rezerw walutowych. Inflacja wynosi ponad 12%. Tylko ostatnie dwa miesiące przyniosły spadek wartości urugwajskiego peso o 40%.

Nie ma żadnych pozytywnych wskaźników gospodarczych. Tylko w czerwcu wartość wpływów z eksportu spadła o ponad 15%. Od początku roku PKB kształtuje się ponad 10% niżej, niż w roku ubiegłym, a recesja gospodarcza trwa już trzy lata.

Dramatyczna sytuacja społeczna spowodowana latami polityki neoliberalizmu jest bez precedensu w najnowszej historii Urugwaju: 200 tys. bezrobotnych (16% ludności aktywnej zawodowo); 300



tys. osób o „niepewnym zatrudnieniu”, tysiące osób zwolnionych z pracy w dużych przedsiębiorstwach przemysłowych, w handlu, w wielkich sieciach „hipermarketów”; spadek płac nawet o 30% w niektórych działach gospodarki, wzrost udziału osób żyjących w nędzy do ponad 25% społeczeństwa (z czego 45% to dzieci), ponad 200 tys. osób tymczasowo zakwaterowanych z powodu eksmisji – wobec braku możliwości uiszczenia czynszu.

Jednocześnie trwa akcja „ratowania” prywatnych instytucji finansowych, podczas gdy przyjęto do wiadomości krach banków państwowych (75% wszystkich kredytów i depozytów). System „corrallito” zastosowano wybiórczo – uderza on w drobnych ciufacezy, posiadających w bankach państwowych wkłady oszczędnościowe nie wyższe, niż 10 tys. USD. Środki pieniężne są drenowane do zagranicznych banków prywatnych. Ostatnio przyjęto nową ustawę – spełniającą warunki Ministerstwa Skarbu USA i MFW – która zakłada całkowitą likwidację urugwajskich banków państwowych. Oznacza to również likwidację wszelkiej suwerenności ekonomiczno-finansowej.

Kryzys kapitalizmu i jego modelu neoliberalnego ma dziś nowy wymiar: jest nim kolosalna utrata dochodów pracowniczych, likwidacja miejsc pracy, zabór wkładów oszczędnościowych drobnych ciufacezy, a równocześnie programowy atak na banki i przedsiębiorstwa państwowe, przy czym wszystkim temu towarzyszy „normalna” spłata lichwiarskiego długu zagranicznego (przed wybuchem kryzysu Urugwaj spłacał rocznie 700 mln USD).

Przegrana reformistów

Reformistyczna opozycja, stanowiąca kierownictwo szerokiego frontu, jakim jest Frente Amplio (dosł. „Front Szeroki”, obecnie największa siła polityczna kraju, licząca 200 tys. członków), przyjęła strategię „dialogu” i „porozumienia”, jaka przystoi „opozycji odpowiedzialnej”, lecz teraz widzi, że „scenariusz chaosu”, którego się tak obawiała, ogarnia cały kraj.

Obecne wydarzenia wykazują bankructwo polityczne reformistycznej strategii „dialogu społecznego”, wspieraną także przez kierownictwo związków zawodowych.

Niemniej ogrom kryzysu społeczno-gospodarczego i rozmiary oporu ludowego powodują, że dryfowanie do środka sceny politycznej większości Frente Amplio budzi sprzeciw znacznej części szeregowych zwolenników tej formacji oraz działaczy ruchów społecznych.

Na murach dzisiaj widnieją napisy: „[Prezydenta] Batlle i MFW wyrzucić z rządu!”, „Żądamy wcześniejszych wyborów!”, „Utworzyć ludowe i suwerenne Zgromadzenie Konstytucyjne!”.

Lewica rewolucyjna

Walka klas obecnie zaostrza się w Urugwaju, a całe życie polityczne przyspiesza swoje tempo.

W ramach Frente Amplio działa nurt mniejszościowy – Corriente de Izquierda (Nurt Lewicy, łączący różnych działaczy z tradycji marksizmu – trockistów, komunistów, socjalistów – jak również działaczy z tradycji organizacyjnej „Tupamaros” oraz nacjonalistów rewolucyjnych; wydaje miesięcznik „Corriente de Izquierda”).

Jakie są zadania lewicy rewolucyjnej?

Po pierwsze – połączyć i wyartykułować różnorodne inicjatywy i doświadczenia wynikające zarówno z ruchów społecznego oporu, jak i z pracy wewnątrz Frente Amplio, w celu utworzenia jednolitego frontu lewicy.

Po drugie – odnowić strategiczną perspektywę rewolucyjną i socjalistyczną, która byłaby powiązana z pilnym programem walki z głodem w ramach antykapitalistycznej i antyimperialistycznej strategii przejściowej; nie pozwolić, aby bezrobocie i nędza spowodowały osłabnięcie ruchu robotniczego i ludowego.

Alternatywny program walki

Corriente de Izquierda żąda przeprowadzenia natychmiastowych wyborów ogólnokrajowych, aby społeczeństwo mogło się wypowiedzieć i wymieść z rządu prezydenta Batlle i przedstawi-



cieli MFW. Nieodpowiedzialnością była zgodą na to, aby rząd nadal niszczył kraj do czasu wyborów w 2005 r. Potrzebny jest rząd Frente Amplio, rząd robotników.

Głód nie pozwala na żadną zwłokę. Dlatego też Corriente de Izquierda wystosowała apel o utworzenie „Krajowej Komisji do Walki z Głodem”, proponując obszerny program żądań przejściowych – społecznych, ekonomicznych i politycznych – o które walczyłyby taka Komisja, a także inicjując zakładanie ludowych zgromadzeń dzielnicowych, które dałyby tej walce zorganizowany wymiar społeczny i polityczny.

Wśród tych żądań są m.in. następujące:

- natychmiastowe zniesienie podatków od wynagrodzeń i emerytur robotniczych;
- natychmiastowe podwyższenie wynagrodzeń i emerytur robotniczych do poziomu 6000 USD rocznie oraz indeksacja tych wynagrodzeń i emerytur zgodnie z inflacją;
- zamrożenie cen, czynszów i opłat za usługi publiczne oraz wprowadzenie społecznej kontroli nad nimi;
- zniesienie podatku VAT od podstawowych produktów „koszyka rodzinnego”, a także od światła, wody, gazu i usług telefonicznych;
- zaprzestanie praktyki odcinania pod-

stawowych usług (światło, woda, gaz, usługi telefoniczne), a także zawieszenie opłat za te usługi tam, gdzie głowa rodziny pozostaje bez pracy;

- zakaz zwolnień zbiorowych;
- natychmiastowe wstrzymanie eksmisji;
- darmowy transport publiczny dla rodzin eksmitowanych;
- bezpłatna dostawa żywności do jadłodajni dziecięcych i garkuchni ludowych przez duże firmy supermarketów, przedsiębiorstwa handlowe i wielkosieciowe restauracje, odpowiednio do ich udziału w rynku;
- zakaz eksportu mięsa przez urugwajskie przedsiębiorstwa chłodnicze do czasu opanowania sytuacji głodu – przedsiębiorstwa te powinny zapewnić codzienną darmową dostawę dla jadłodajni dziecięcych i garkuchni ludowych;
- wielkie korporacje Sanguinetti, Manini i Saman a także inne firmy eksportujące ryż, powinny zapewnić codzienną darmową dostawę dla jadłodajni dziecięcych i garkuchni ludowych;
- Conaprole, Parmalat i inne podobne firmy powinny przekazać mleko potrzebne dzieciom z dzielnic najuboższych – każda firma odpowiednio do udziału w rynku;
- nałożenie specjalnego podatku od zysków na banki prywatne i inne prywat-

ne instytucje finansowe, z przeznaczeniem wpływów z tego podatku na zakup żywności, odzieży i leków;

- zagospodarowanie wszystkich państwowych gruntów rolnych na potrzeby produkcji żywności, zgodnie z wytycznymi Wydziału Agronomii; rozparcelowanie gruntów należących do wielkich, zadłużonych właścicieli ziemskich;
- obniżka o 50% wynagrodzeń Prezydenta Republiki, ministrów, wysokich urzędników państwowych, senatorów, posłów, członków korpusu dyplomatycznego, wysokiej rangi oficerów sił zbrojnych i policji, z przeznaczeniem zaoszczędzonych środków na zakup żywności, odzieży i leków.

To nie ludzie pracy powinni zapłacić za kryzys. Kryzys ten jest dziełem obecnego koalicyjnego rządu neoliberalnego, MFW, Banku Światowego, wielkich korporacji transgranicznych oraz ich krajowych partnerów kapitalistycznych. Jedyną więc słuszną drogą jest obarczenie kosztami kryzysu samych kapitalistów i imperialistów.

* Ernesto Herrera jest członkiem krajowego kierownictwa Corriente de Izquierda i redaktorem miesięcznika „Corriente de Izquierda”. Jest także członkiem Zjednoczonego Sekretariatu Czwartej Międzynarodówki.

Argentyna

Kontrola robotnicza zdobywa nowe

tereny Josefina Martinez*



W dniach 19-20 grudnia 2001 r. rozpoczęła się nowa historia Argentyny. Lud wyszedł na ulice żądając jedzenia i pracy, wtargnął do supermarketów, zablokował drogi. Policja strzelała, lecz morze protestujących, bijących w patelnię, wzbierało i zalało ulice, przełamując oblężenie sił porządkowych. Było to wydarzenie arcyważne. Zerwano z konwencjonalnym życiem na ulicy, skumulowało się niezadowolenie wobec

rządów i instytucji oficjalnych, wzrosła świadomość i pogłębiło się doświadczenie ludu – wynik uczestnictwa w walce masowej.

Zakwestionowanie „polityki w starym stylu” znalazło wyraz w hasle „Oni wszyscy muszą odejść!”.

Jednak z dzisiejszej perspektywy dobrze widać ograniczenia tamtych dni. Nie można było zapobiec sytuacji, w której stare partie, ratując się w chwili kryzysu, zmontowały nowy rząd, wykorzystując hasło „Oni wszyscy muszą odejść!”, do dokonania kosmetycznych korekt, które nic istotnego nie zmieniły.

Zniszczenie sił wytwórczych

W dzisiejszej Argentynie wszelkie dane statystyczne tracą znaczenie: w ostatnich miesiącach półtora miliona ludzi dołączyło do warstwy „ubogich” – już 18 mln ludzi żyje poniżej minimum socjalnego, zwolnienia z pracy mają miejsce każdej minuty każdego dnia.

Kryzys gospodarczy pochłania wszystko: nie ma żywności, nie ma mieszkań, nie ma zaopatrzenia dla szpitali, nie ma wynagrodzeń dla robotników. Tymczasem w portach, na nabrzeżach, czekają na eksport tysiące ton zboża i innych produktów żywnościowych, czeka ropa naftowa i gaz, czekają wyroby stalowe, wyroby włókiennicze, materiały budowlane, kable – wszystko...

Tysiące zakładów jest w stanie zapaści finansowej. Odkąd premier Duhalde przejął ster nowego rządu, ubyło kilkaset tysięcy miejsc pracy. Zarobki spadły o ponad 50%. Publiczna służba zdrowia jest w stanie agonialnym. Rozwija się proces ogromnej destrukcji sił wytwórczych Argentyny.

Mamy do czynienia z całkowitym kryzysem kapitalizmu argentyńskiego. Nieracjonalność tej sytuacji skazuje miliony ludzi na nędzę a bankierzy szantażują rząd w sposób wręcz go upokarzający. Kryzys ten nie jest kryzysem pewnego „modelu” kapitalizmu, nie wynika z określonego „błędu” politycznego, lecz jest efektem anarchii kapitalistycznego systemu produkcji w kraju zależnym.

Brak klasy robotniczej jako „podmiotu społecznego”

Podczas wspomnianych dni przesilenia – w dniach 19-20 grudnia 2001 r. – robotnicy obserwowali bieg wydarzeń, uczestniczyli w nich, lecz nie jako samodzielny podmiot społeczny.

Marksieści mają świadomość historycznej siły klasy robotniczej, która jako jedyna klasa ma potencjał rewolucyjnego przekształcenia społeczeństwa. Marksieści nie są zainteresowani dywagacjami na temat „nowych podmiotów społecznych”, czy też bzdurami o „końcu pracy najemnej”.



Ci, którzy w ten sposób chcieliby pogrzebać klasę robotniczą a jednocześnie skończyć z ideą istnienia klas społecznych w ogóle, marnują jedynie papier i pieniądze.

Tymczasem na początku nowego wieku kwestią najistotniejszą jest wkroczenie na scenę historyczną Argentyny ogromnej siły, jaką jest argentyńska klasa robotnicza. Chodzi o jej wejście na tę scenę w sojuszu z rzeszami biedoty tego kraju, aby odtworzyć i stworzyć nowe metody swej walki.

Setki fabryk okupowanych

W wyniku kryzysu gospodarczego pojawiło się nowe zjawisko: w obliczu groźby bezrobocia wskutek zamykania fabryk, robotnicy okupują swoje zakłady pracy, przejmują maszyny i odmawiają wyjścia. W niektórych miejscach kadra zarządzająca porzuciła zakład, przestała prowadzić działalność gospodarczą. Jednak robotnicy twierdzą, że oni zakładu nie opuszczają. Zajęli już setki zakładów.

Gdy głębokość kryzysu narusza „normalne” funkcjonowanie kapitału, nieraz pojawiają się „marginalne” formy ekonomiczne, które nie w pełni odzwierciedlają potrzeby typowych stosunków kapitalistycznych – np. spółdzielnie robotnicze lub ośrodki wymiany towarów. W warunkach nieugiętego prawa wartości i konkurencji kapitalistycznej takie twory nie mogą trwać w nieskończoność. Jednak z powodu dzisiejszego załamania gospodarczego takie formy wyrastają w Argentynie jak grzyby po deszczu. Niektórzy właściciele, z poparciem biurokratów związkowych i Kościoła, promują ideę struktur „mieszanych”, w których spółdzielnie są połączone z konwencjonalną formą pracy najemnej. Jest to próba przerzucenia kryzysu na barki robotników a zarazem próba powstrzymania robotników od przekroczenia, choćby o krok, granic kapitalistycznego prawa. Niemniej, obok zakładania spółdzielni widać w Argentynie również i procesy zupełnie inne, które bezpośrednio zagrażają stosunkom kapitalistycznym. Przykładami tych procesów są okupacje fabryk Ingenio la Esperanza (w mieście Jujuy), Baskonia



(Matanza), Impa, Panificacion 5 i Clinica Junin (Kordoba) oraz Zanon i Brukman. Gdy grupa robotników twardo obstaje przy tym, że zamierza produkować „bez kapitalistów”, czy nie rodzi się nowa świadomość robotnicza, nowe doświadczenie? Czy funkcjonowanie kapitalizmu nie zostaje „odtajnione” wówczas, gdy produkcja nie jest podporządkowana konieczności generowania zysków kapitalistycznych, lecz prowadzona jest zgodnie z potrzebami samych wytwórców?

W ostatnich miesiącach dwa zakłady stały się szczególnym punktem odniesienia dla tych nowych procesów – fabryka wyrobów ceramicznych Zanon w mieście Neuquen i zakłady włókiennicze Brukman w Buenos Aires. Produkcja odbywa się tam pod kontrolą robotników a załogi walczą o nacjonalizację zakładów lub ich wyłączenie przez państwo. Sam bieg wydarzeń zmusza robotników do głębszego zastanowienia się nad siłą ruchu robotniczego, gdy klasa robotnicza bierze własny los we własne ręce.

Nowy znak firmowy: 'Pod kontrolą robotniczą'

Walka robotników fabryki wyrobów ceramicznych Zanon w Neuquen jest bezpośrednim przykładem tego, co się zmieniło. Od ponad czterech miesięcy wyroby tej fabryki mają nowe opakowanie, z nadrukiem „Pod kontrolą robotniczą”. Zakład ten posiada jedną z najbardziej nowoczesnych linii technologicznych do produkcji porcelany w Ameryce Południowej. Unikatowy charakter akcji prowadzonej przez załogę tego zakładu objawia się społeczeństwu na rozmaite drobne sposoby. Przykładowo – produkowana jest specjalna seria wyrobów ceramicznych poświęcona ruchowi bezrobotnych w Neuquen. Od wielu miesięcy bezrobotni popierają walkę robotników zakładu. Inna linia wyrobów zdobiona jest tradycyjnymi wzorami plemienia Mapuche, na cześć mieszkańców regionu, z którego pochodzi glina wykorzystywana do produkcji. Zakład znajduje się pod presją miejscowej elektrowni, której winien jest 100 tys. peso

– choć tego problemu poprzednio nie miał prywatny właściciel zakładu, który winny był elektrowni 500 tys. USD. Podobnie działa gazownia. Miejscowe władze żądają interwencji sił bezpieczeństwa, wyrzucenia robotników. Organizacja mafijna, działająca w zмовie z policją, porwała jednego z nich, napada na innych, grozi. Nawet obce państwa włączają się w kampanię przeciwko trzystuosobowej załodze fabryki Zanon – ambasada włoska przesała oficjalne pismo do rządu argentyńskiego z żądaniem, aby rząd interweniował przeciwko robotnikom.

Dlaczego tyle różnych sił dąży to rozprawienia się z grupą robotników, którzy po prostu chcą pracować? Ponieważ robotnicy fabryki Zanon rzucili władzom wyzwanie a w obliczu olbrzymiego kryzysu – inni robotnicy mogą pójść za ich przykładem.

1 maja br. odbyła się manifestacja solidarnościowa pod bramą fabryki Zanon. Jedną z delegacji uczestniczących w manifestacji składała się z robotników z zakładów włókienniczych Brukman, które znajdują się w oddalonym o ponad 1200 km Buenos Aires. Zakłady Brukman, w których nadal produkowana jest odzież, także znajdują się pod kontrolą załogi.

Co to jest kontrola robotnicza?

Podstawą gospodarki kapitalistycznej jest oddzielenie od siebie robotnika i produktu jego pracy oraz brak kontroli robotników nad warunkami swojej pracy. „Alienacja [wyobcowanie] robotnika we własnym produkcie oznacza nie tylko to, że jego praca staje się przedmiotem, bytem *zewnątrznym*, lecz i to, że istnieje *poza nim*, niezależnie od niego, jako coś obcego, i że staje się wobec niego samodzielną potęgą, że życie, które dał przedmiotowi, przeciwstawia się mu wrogo i obco.” (K. Marks, „Rękopisy ekonomiczno-filozoficzne”).

Dalej Marks pisze:

„Wyobcowanie ujawnia się nie tylko w końcowym wyniku, lecz i w samym *akcie produkcji*, w samej działalności *produkcyjnej*. Produkt jest przecież tyko podsumowaniem działalności, produkcji.”



Natomiast kontrola robotnicza podważa to wyobcowanie robotnika od produktu jego pracy i działalności produkcyjnej. Kontrola robotnicza stawia pytanie: kto w fabryce ma władzę?

Proces kontroli robotniczej może rozpocząć się od spraw prostszych, np. poprzez kontrolę robotników nad warunkami pracy, lub kontrolę nad pewnymi aspektami organizacji produkcji, aby poprawić bezpieczeństwo pracy, czy też poprzez żądanie dostępu załogi do ksiąg finansowych przedsiębiorstwa, aby ujawnić manipulacje i tajne praktyki finansowe wówczas, gdy kapitalista deklaruje, że firma już nie ma środków. Kontrola w tych przypadkach rozumiana jest jako monitorowanie tego, co się dzieje, czy też walka o zmianę sposobu działania tych, którzy sprawują władzę w fabryce, czyli kapitalistów i dyrekcji.

W przypadku zakładów Zanon i Brukman, nie ma już tych, którzy wcześniej zarządzali tymi fabrykami. W tych zakładach kontrola robotnicza osiągnęła takie stadium, że obejmuje ona bezpośrednie zarządzanie całym procesem produkcji, łącznie ze sprzedażą wyrobów.

W fabryce Zanon robotnicy sami decydują o tym, jak zarządzać działalnością fabryki, podejmują odpowiednie uchwały na ogólnych zebraniach całej załogi oraz na zebraniach poszczególnych działów, gdzie zapadają decyzje w takich sprawach, jak ustalenie godzin pracy, przygotowanie produkcji nowych wyrobów ceramicznych, zdobywanie najlepszych surowców do produkcji, działanie służby ochrony zakładu itp.

Kontrola robotnicza ujawniła robotnikom tajemnice wyzysku kapitalistycznego. Przykładowo – okazało się, że prawdziwa rola kierowników i dyrektorów w tzw. normalnych okresach nie polegała wcale na kierowaniu procesem produkcji, lecz przede wszystkim na utrzymywaniu despotycznej władzy nad robotnikami i nad ich pracą. Okazało się również, że w ciągu dwóch dni roboczych załoga produkowała wyroby ceramiczne o wartości pięniężnej przewyższającej fundusz wynagrodzeń na cały miesiąc. Doświadczenie to pokazuje, że na poziomie zakładu robotnicy są w stanie panować nad własnym losem i rządzić samodzielnie.

Spółdzielnie czy kontrola robotnicza?

Jednak zarówno spółdzielnia, jak i fabryka okupowana przez załogę i prowadząca produkcję pod kontrolą robotniczą, nie może działać w nieskończoność jako mała wysepka na morzu kapitalistycznych stosunków produkcji.

W całej Argentynie jest mnóstwo przykładów spółdzielni robotniczych, które wprawdzie nie zginęły od konkurencji kapitalistycznej, lecz zmuszone zostały same narzucić superwyzysk własnych robotników. Alternatywą jest upadłość pod ciężarem długów zakładu lub wskutek braku zbytu na jego wyroby. Wyzolowana w świecie stosunków kapitalistycznych spółdzielnia robotnicza nie ma przyszłości, może ograniczyć się jedynie do prób urzeczywistnienia

starych reformistycznych złudzeń na temat kapitału.

Różnica między spółdzielniami a przypadkami kontroli robotniczej w zakładach Zanon i Brukman jest jasna. Różnica podstawowa – to poziom płac: w fabryce Zanon zarobki robotnicze mają priorytet, załoga godne zarobki. W spółdzielniach płace są głodowe.

W zakładach Zanon i Brukman robotnicy odmawiają przejęcia długów właścicieli i żądają upaństwowienia tych zakładów, bez odszkodowań dla właścicieli, z zachowaniem kontroli robotniczej. Walka o nacjonalizację zakładów pod kontrolą robotniczą stwarza wyjątkową możliwość szybkiego zatrudnienia większej liczby pracowników w okresie gigantycznego wzrostu bezrobocia. Zarówno w zakładach Zanon, jak i Brukman, robotnicy opracowali konkretne plany zwiększenia zatrudnienia przy wykorzystaniu istniejącego majątku trwałego zakładu.

Niewykorzystane moce produkcyjne są wynikiem kryzysu argentyńskiego. Nacjonalizacja zakładów otwiera możliwość oferowania pracy obecnym bezrobotnym w ramach ogólnego planu produkcji. Czy dana fabryka powinna produkować, czy też nie, jest kwestią, która nie powinna być podporządkowana interesom indywidualnych kapitalistów. Za pomocą planu produkcji i programu robót publicznych, jak również poprzez budowę mieszkań, szkół i szpitali, gospodarka może być nakierowana na produkcję spełniającą potrzeby społeczeństwa.

Natomiast spółdzielnie rzadko są w stanie zatrudnić nowych pracowników a jeśli to robią, to zawsze na gorszych warunkach. Nowi pracownicy nie stają się członkami spółdzielni, lecz zostają zatrudnieni przez istniejących członków-założycieli.

Robotnicy fabryki Zanon próbują iść inną drogą. Sojusz, który zawarli z ruchem bezrobotnych MTD w Neuquen jest przykładem ich podejścia: dążą oni do znalezienia pracy dla wszystkich. Załoga fabryki obecnie dyskutuje nad tym, jak dodatkowo zatrudnić 100 członków różnych organizacji bezrobotnych w regionie.

Jedność uciskanych

Są sprawy, nad którymi należy poważnie się zastanowić. Czy kontrolę robotniczą można utrzymywać w nieskończoność? Czy istnieje możliwość pokojowego, ewolucyjnego mnożenia przykładów samorządu robotniczego, które stanowiłyby przeciwwagę dla siły kapitału? Odpowiedzi na te pytania w pewnym stopniu znajdujemy w brutalnej zмовie przeciwko robotnikom zakładu Zanon, w której uczestniczą właściciele, władze regionalne i państwowe, siły represji oraz biurokracja związkowa.

Jeśli zjawisko kontroli robotniczej nie rozprzestrzeni się, obejmując przynajmniej kilkaset fabryk należących do głównych przedsiębiorstw przemysłowych – jak robotnicy będą w stanie odierać ataki swoich wrogów klasowych? Czy to zjawisko ma przed sobą przyszłość, jeśli nie będzie bronione przez innych robotników

regionu, przez organizacje bezrobotnych, przez lokalnych mieszkańców, przez studentów, którzy wszyscy powinni uznać sprawę za swoją własną?

Aby zbudować taką jedność, konieczne jest przełamanie barier pomiędzy robotnikami a resztą społeczeństwa oraz pomiędzy robotnikami mającymi i nie mającymi zatrudnienia, które to bariery narzuca stary aparat związkowy.

Kontrola robotnicza może być tylko pewnym epizodem w rozwoju procesu rewolucyjnego, może też stać się wielkim doświadczeniem, które przygotowuje robotników do walk w przyszłości. Ta dynamika oznacza, że w kontroli robotniczej należy widzieć niesamowicie intensywną szkołę planowania ekonomicznego i walki antykapitalistycznej. Robotnicy są w stanie kierować całą gospodarką. Żeby to zrobić, trzeba wywłaszczyć właścicieli kapitału i skonfrontować państwo i siły represji kapitalistów. Konieczna jest również jedność robotników jako klasy z innymi uciskanymi warstwami społeczeństwa, za pośrednictwem komitetów koordynacyjnych, które wychodzą poza ciasne ramy starych związków zawodowych.

„Samorządzenie kryzysem” czy uspołecznienie bogactw?

Jedynie dążenie klasy robotniczej do przejęcia kontroli nad całą gospodarką, do samodzielnego rządzenia całością produkcji i podziału dóbr, stwarza nadzieję godnej przyszłości dla wielkich rzesz ludności. Eksperymenty z samorządnością, które nie kwestionują całości kapitalistycznych stosunków społecznych, lecz usiłują wykroić „alternatywne” enklawy gospodarcze z męczarni wyzysku kapitalistycznego, mogą stworzyć wyłącznie chwilowe i złudne nadzieje – i są skazane na niepowodzenie.

Wielka sprzeczność kapitalizmu wynika ze zderzenia racjonalności kapitalistycznych systemów planowania na poziomie zakładu z anarchią kapitalistycznej produkcji jako całości. Na poziomie zakładu planowanie opiera się na czystej tyranii i na wyzysku robotników. Kontrola robotnicza podważa władzę burżuazji. Anarchia kapitalizmu, zrodzona z produkcji napędzonej żądzą zysku poszczególnych kapitalistów a nie produkcji nakierowanej na zaspokojenie potrzeb społecznych, z jednej strony przynosi nędzę, z drugiej – nadprodukcję. Na jednym krańcu widzimy głód milionów, na drugim – prywatne zawłaszczenie ogromnych bogactw wytwarzanych przez społeczeństwo. Jedynie poprzez dążenie do obalenia całości stosunków kapitalistycznej gospodarki można wyzwolić nadzieję na godną przyszłość nas wszystkich, która łączy się z wizją społeczeństwa dobrowolnie zrzeszonych wytwórców – słowem, z wizją społeczeństwa komunistycznego.

* Artykuł ten ukazał się w „International Viewpoint” jako przedruk z pisma „Rebellion Internacional”.

Argentyńskie Forum Społeczne

Eduardo Mancuso*

Argentyńskie Forum Społeczne miało miejsce w Buenos Aires w dniach 22-25 sierpnia 2002 r. Była to pierwsza wielka impreza w Ameryce Łacińskiej wynikająca z obecnej „globalizacji” Światowego Forum Społecznego, w ramach której przygotowano są również Europejskie Forum Społeczne i Azjatyckie Forum Społeczne. Temat przewodni argentyńskiego Forum brzmiał: „Kryzys modelu neoliberalnego a wyzwania dla ruchu światowego”. Organizacja forum była wzorowana na Forum Światowym w Porto Alegre – liczne warsztaty, seminaria, debaty oraz spotkania. W roli sponsorów i organizatorów Forum argentyńskiego wystąpiło ponad 600 organizacji i ruchów społecznych, związków zawodowych i organizacji pozarządowych.

Forum Argentyńskie było miejscem solidarności z walkami społecznymi tego kraju. Odbyły się szerokie i pluralistyczne dyskusje nie tylko na temat klęski polityki neoliberalnej, lecz również na temat pojawiających się w całym regionie i w skali międzynarodowej nowych form oporu i nowych rozwiązań alternatywnych.

Brazylia Partia Pracowników (PT) a wybory

W tym roku odbywają się w Brazylii wybory: w dniach 6 i 27 października zostaną przeprowadzone pierwsza i druga tura wyborów prezydenckich. Jednocześnie zostaną wybrani gubernatorzy stanów federalnych, senatorowie oraz posłowie federalni i stanowi (Brazylia składa się z 26 stanów oraz jednego okręgu federalnego wokół stolicy). Luis Ignacio da Silva – „Lula” – kandyduje w wyborach parlamentarnych po raz czwarty z ramienia Partii Pra-

Z niepokojem śledzimy kierunek kampanii wyborczej wytyczony przez większość kierownictwa naszej partii, zwłaszcza w odniesieniu do kampanii prezydenckiej i kampanii w pewnych stanach. Decyzja o zawarciu sojuszu wyborczego z partią pravicową – z Partią Liberalną – znieszczenie niektórych z najbardziej nam bliskich stanowisk programowych, pogwałcenie demokracji wewnętrznej w naszej partii – są to arcyważne problemy wobec roli, jaką PT chce odegrać w społeczeństwie brazylijskim. Problemem podstawowym jest to, jak prowadzić kampanię wyborczą w skomplikowanej sytuacji „szantażu rynków”, aby kampania odniosła sukces zarówno elektoralny i polityczny, a zarazem osiągnęła historyczne cele naszej partii: przejście rządu centralnego w celu rozwinięcia procesu rewolucji demokratycznej w Brazylii, zgodnie z wizją takiego społeczeństwa, które – jak zawsze twierdziliśmy – chcemy zbudować.

Musimy jeszcze raz powtórzyć: dla nas wybory powinny być momentem otwartej walki o społeczeństwo innego rodzaju. Ta właśnie walka może pozwolić nam na zebranie siły politycznej wystarczającej nie tylko do zwycię-

Forum zaczęło się w dniu 22 sierpnia od pochodu z udziałem ponad 10 tys. ludzi, który przeszedł ulicami Buenos Aires od Plaza del Mayo do Plaza Houssay, na którym to placu odbył się wiec otwierający Forum. Życie Forum skupiało się w budynkach Uniwersytetu Buenos Aires, blisko placu Plaza Houssay a także na samym placu, gdzie trwał samorządny, całonocny festyn – stałe miejsce spotkań. W Forum gremialnie uczestniczyli działacze zgromadzeń ludowych, w tym działacze ruchu „Barrios de Pie” i ruchów bezrobotnych (m. in. ruchu blokad dróg „piqueteros”), było też wiele młodzieży. Wśród przedstawicieli innych krajów Ameryki Łacińskiej była silna delegacja z Boliwii, z przywódcą chłopskim Evo Morales na czele (z Ruchu na rzecz Socjalizmu), który w ostatnich wyborach prezydenckich w tym kraju zajął drugie miejsce, tuż za kandydatem zwycięskim. Obecni byli również rozmaici radykalni intelektualni, znane osoby z ruchów demokratycznych, działacze społeczni i przywódcy polityczni, w tym m. in. – aby wymienić tylko kilku – zdobywca pokojowej nagrody Nobla Adolfo Perez Esquivel, sekretarz wykonawczy kontynentalnego instytutu badawczego CLACSO Atilio Boron, socjolog peruwiański Anibal Quijano, Meksykanka Ana Esther Ecena z „Revista Chiapas”, francuski związko-

wiec Christophe Aguiton oraz były burmistrz Porto Alegre Raul Pont. W forum uczestniczyli również główni kandydaci opozycji w argentyńskich wyborach prezydenckich: Elisa Carrio (ARI) i lewicowy socjalista Luis Zamora (ruch „Samostanowienie i Wolność”).

Ameryka Łacińska to chyba ten region świata, w którym w chwili obecnej największe zrobiono, aby przeciwstawić się rozdrobnieniu walk społecznych, narzuconemu przez ofensywę neoliberalną. Rewolucja w Argentynie, odwrócenie zamachu stanu w Wenezueli, szanse wyborcze PT w Brazylii, mobilizacje masowe w Urugwaju, Paragwaju i Boliwii (w tym zablokowanie prywatyzacji) – te wszystkie wydarzenia świadczą o tym, że otwiera się nowy okres walk klasowych.

To z kolei wzmacnia rosnący ruch przeciwko kapitalistycznej globalizacji i sprzyja kształtowaniu się nowego internacjonalizmu, którego głównym wyrazem w tej chwili jest Światowe Forum Społeczne w Porto Alegre. Argentyńskie Forum Społeczne było kolejnym pasjonującym przykładem procesu, który dzisiaj się rozwija.

* Eduardo Mancuso jest Koordynatorem stosunków międzynarodowych Urzędu Burmistrza w brazylijskim mieście Porto Alegre.



owników (PT), z poparciem federacji związków zawodowych CUT. Jednak w przeciwieństwie do kampanii wyborczej Luli w latach 1989, 1994 i (w pewnym stopniu) 1998, tym razem kampanię cechują ustępstwa wobec żądań pracodawców a kierownictwo PT zawarło sojusz z pravicową Partią Liberalną (PL).

Poniższy materiał składa się ze skróconych fragmentów obszernej deklaracji publicznej w sprawie wyborów wydanej przez krajowe

stwa naszych kandydatów, lecz również na takie ich zwycięstwo, które umożliwi nam wprowadzenie w życie naszego programu. Jeśli nie zdobędziemy poparcia dla naszych propozycji podczas kampanii wyborczej, jeśli nie wyjaśnimy, kim są wrogowie ludu, jeśli nie zmobilizujemy społeczeństwa i nie wskażemy jasno drogi do przodu, to wówczas staniami się zakładnikami tych wrogów ludu a w przypadku wygrania wyborów – nie będziemy w stanie wyrwać się z rozległej pajęczyny interesów i ograniczeń kształtujących politykę neoliberalną.

Taka partia jak nasza, która zobowiązała się „zradycalizować istotę demokracji”, musi krzyczeć wśród społeczeństwa pogłębioną dyskusję nad naszym programem. Jedynie wówczas można oczekiwać mobilizacji mas i wiarygodności społecznej, które są nam potrzebne, aby zerwać z logiką rynku, wygrać wybory i rozpocząć wdrożenie naszego programu rządowego.

Zmiany, których pragnie większość społeczeństwa brazylijskiego, będą możliwe tylko dzięki szerokiemu ruchowi masowemu, który pozwoli nam przejść rząd kraju i zapewni nam poparcie konieczne dla naszych prób przeforsowa-

cia koordynacyjne Demokracji Socjalistycznej (DS), nurtu wewnątrz PT skupiającego zwolenników Czwartej Międzynarodówki. Deklaracja ukazała się w czasopiśmie DS „Em Tempo”. W ostatnich wyborach wewnętrznych w PT, we wrześniu 2001 r., lista wyborcza DS zdobyła 14,86 proc. głosów (głosowało na nią 30 441 członków partii), natomiast kandydat DS na przewodniczącego PT, były burmistrz Porto Alegre Raul Pont, zdobył 17,53 proc. głosów.

nia przekształceń społecznych, politycznych i gospodarczych. Musimy zatem całkowicie jasno przedstawić sprzeczność pomiędzy dwoma przedstawianymi przedsięwzięciami politycznymi: z jednej strony, jest to projekt sił konserwatywnych i liberalnych, utożsamianych z obecnie panującym modelem społeczeństwa, projekt lansowany zarówno przez rząd Fernando Henrique Cardoso, jak i przez opozycję burżuazyjną, która chciałaby przeprowadzić reformy, nie odchodząc jednak od istniejącego modelu; z drugiej strony – jest to dążenie milionów robotników, młodzieży, bezrobotnych i działaczy społecznych, mężczyzn i kobiet, do zerwania z istniejącym modelem społeczeństwa. Zwycięstwo naszego przedsięwzięcia politycznego nie zostanie zbudowane na podstawach dwuznacznych. Wymaga ono jasnych wyborów, jasnych propozycji.

Globalne zerwanie z istniejącym porządkiem

Naszym punktem politycznego odniesienia powinny być uchwały XII Zjazdu Krajowego PT z grudnia 2001 r. a zwłaszcza dokument pt. „Koncepcja i wytyczne programu rządowego

PT dla Brazylii". Te „Wytyczne” przedstawiają „charakter demokratyczny i ludowy” naszego programu rządowego i stwierdzają, że „nie ma wątpliwości, że rząd demokratyczny i ludowy będzie musiał zerwać, w sposób rzeczywisty i kompleksowy, z istniejącym modelem, tworząc podstawę alternatywnego modelu rozwoju”. W tym dokumencie nasza partia nie żywi żadnych złudzeń co do postępowego charakteru brazylijskiej klasy panującej i deklaruje, że wdrożenie naszego programu rządowego „będzie możliwe jedynie pod warunkiem zbudowania nowej koalicji sił, która zerwie z kolejnymi układami konserwatywnymi, jakie od dziesięcioleci zdominowały kraj”.

XII Zjazd PT był w ten sposób odzwierciedleniem tego, jak daleko zaszedł proces kwestionowania projektu neoliberalnego, zarówno w Brazylii, jak i w skali międzynarodowej. W istocie rzeczy rozpoczęły się pozytywne zmiany w perspektywach międzynarodowych walki klas. Rosnąca niestabilność gospodarcza i kolejne kryzysy podważają wiarygodność projektu neoliberalnego i wzniesają opór, który od czasu manifestacji w Seattle pod koniec 1999 r. przybrał charakter międzynarodowy.

W Ameryce Łacińskiej żyjemy w okresie nowych mobilizacji masowych i reorganizacji ruchów społecznych. „Argentinazo” (rewolta w Argentynie w grudniu ub. r.), klęska inspirowanego przez USA zamachu stanu w Wenezueli, rozwój walk społecznych i instytucjonalna obecność lewicy w Brazylii, rosnące mobilizacje masowe w Urugwaju, rozprzestrzenienie się walk w Paragwaju i Boliwii – to wszystko jeszcze raz potwierdza początek nowego okresu walki klas.

Potrzeba konsekwentnych sojuszy

Partia socjalistyczna powinna zawsze szukać możliwości sojuszy, w tym sojuszy wyborczych, w oparciu o porozumienia programowe. Co więcej – praktyczna możliwość utworzenia rządu zdolnego do przeprowadzenia głębokich przekształceń społecznych wymaga spójności programu i sojuszy w ramach szerokiej mobilizacji ludowej i kompleksowej demokratyzacji społeczeństwa. Sojusze wyborcze z partiami centrowymi, centro-prawicowymi lub prawicowymi nie tylko nie dają gwarancji takiej spójności, nie tylko nie sprzyjają naszym możliwościom mobilizacji – takie sojusze uniemożliwiają tę spójność i przekreślają te możliwości. Rozszerzenie naszej polityki sojuszy na Partię Liberalną i inne partie poza obozem sił ludowych i demokratycznych jest całkowicie sprzeczne z wyżej przedstawionymi wymogami. Taka postawa nie uwzględni historii naszej partii, nie jest nawet uzasadniona jakimkolwiek poważnym bilansem naszych zwycięstw i porażek wyborczych. Przeciwnie – wszystko, czego do tej pory nauczyliśmy się, potwierdza ideę, że partia socjalistyczna, demokratyczna, musi odciąć się politycznie od prawicy i etycznie od korupcji, że zmiany, o jakie walczymy, wymagają wspólnego wysiłku zjednoczonego obozu demokratycznego, wspierającego projekt polityczny, który wyraża nadzieje i wolę walki większości społeczeństwa.

Jesteśmy zatem całkowicie przeciwni sojuszowi z Orestes Quercia (z centro-prawicowej partii PMDB) i z Partią Liberalną. Sojusz z PL jest zaprzeczeniem wszystkiego, o co od początku walczyliśmy w PT.

Perspektywa socjalizmu

Klęska neoliberalizmu, zwłaszcza w Ameryce Łacińskiej, pokazuje nam, że kapitalizm nie jest żadnym rozwiązaniem. W jego granicach nie da się osiągnąć takiego rozwoju, którego chcemy – gospodarczo ugruntowanego, ekologicznie racjonalnego, społecznie sprawiedliwego. Uważamy, że możliwość utworzenia rządu należy połączyć z szerszym procesem przemian i z budową socjalizmu. Taką postawę

uzasadnia nie tylko historyczna polityka PT, lecz również niektóre doświadczenia partii na poziomie samorządów lokalnych, m. in. doświadczenia z włączeniem zorganizowanych grup społeczeństwa w proces podejmowania decyzji lokalnych.

Taką postawę uzasadnia również rozwój sytuacji międzynarodowej, co zostało jednoznacznie ujęte w „Wytycznych”, uchwalonych podczas XII Zjazdu partii w Recife:

„Bunt społeczny wybucha ostatnio w różnych krajach, zwłaszcza w Ameryce Łacińskiej, a przykład Argentyny stanowi najswieższy i najbardziej radykalny dowód skutków polityki narzuconej przez MFV. Rosnąca niestabilność gospodarki światowej i kolejne kryzysy podważają wiarygodność projektu neoliberalnego. Ta zmiana sytuacji światowej umożliwi połączenie obrony suwerenności z walką o porządek światowy radykalnie odmienny od tego, który jest obecnie budowany. Solidarność i internacjonalizm narodów należy przeciwstawić globalizacji kapitału i rynków. W tej sytuacji kształtują się bardziej korzystne warunki dla obrony demokratycznego socjalizmu i rośnie możliwość poparcia w skali międzynarodowej dla programu lewicowego.”

Zwycięstwo PT w wyborach zostanie powitane z radością przez lewicę na całym świecie. W przeciwieństwie do ostatnich zwycięstw wyborczych prawicy, zwłaszcza w Europie, ustanowienie lewicowego rządu w Brazylii utworzyłoby nowe szanse dla walki o socjalizm. Wzmocnienie suwerenności narodowej, odmowa podpisania umowy o ustanowienie Wolnej Strefy Handlowej Obu Ameryk, dążenie do rozwoju gospodarczego zrywającego ze stanem zależności, dynamiczny ruch uczestnictwa społecznego wraz z publicznym i demokratycznym procesem podejmowania decyzji we wszystkich sprawach – te inicjatywy naszkicowałyby zarysy innego modelu.

Krytyka stanowiska większości kierownictwa partii

Stanowisko większości kierownictwa PT zasługuje na krytykę pod trzema zasadniczymi względami, a mianowicie: treść programowa kampanii wyborczej, definicja sojuszy naszej partii oraz wewnętrzne funkcjonowanie partii. Po pierwsze – nasz kandydat oraz inni uczestnicy kampanii wyborczej przyjęli sprzeczną postawę wobec presji wywieranej przez rynki finansowe. Z jednej strony słusznie potępił rząd Cardoso i wskazali, że jest on odpowiedzialny za kryzys (potępiając rząd za politykę, która pogłębia zależność gospodarki brazylijskiej a także za wielokrotne insynuacje co do nieodpowiedzialności kandydatów opozycji), potwierdzili również, że partia nasza zobowiązała się do dokonania zmian. Z drugiej jednak strony – poddali się naciskom i wydali wiele oświadczeń mających na celu uspokojenie rynków, odsuwając na drugi plan uchwały programowe XII Zjazdu Krajowego. Co gorsza – stwierdzili oni, że rząd PT utrzyma „w rozsądnym stopniu” ciągłość obecnej polityki gospodarczej. „List do narodu brazylijskiego” ogłoszony przez Lulę stanowi syntezę tych sprzeczności.

Jednak najgorszym aspektem tego wszystkiego jest fakt, że o ile wspomina się o konieczności zmian w kategoriach ogólnikowych, to gwarancje udzielone rynkom finansowym są bardzo konkretne. Każde oświadczenie PT, które proponuje ciągłość pewnych aspektów istniejącej polityki gospodarczej, stanowi – rzecz jasna – wodę na młyn kandydata obecnego rządu.

Jak można było się spodziewać – próby uspokojenia rynków finansowych dają bardzo skromne wyniki. Jedyne co Lula mógłby zrobić, aby w pełni zadowolić rynki finansowe, to ogłosić, że rezygnuje z kandydowania. Najlepszą odpowiedzią na szantaż rynków – to nie uleganie mu, lecz wzmocnienie przeświadczenia, które mnóstwo ludzi już posia-

da, że ich interesy są sprzeczne z interesami bankowców i spekulantów, aby w ten sposób przyciągnąć większość na stronę walki koniecznej do pokonania przeszkód, jakie stoją przed budową nowego społeczeństwa.

Następne dwa budzące sprzeciw aspekty działania większości kierownictwa PT to polityka w zakresie sojuszy wyborczych oraz funkcjonowanie samej partii. Zarówno sama istota polityki sojuszy, jak i sposób prowadzenia tej polityki, zasługują na miazdzącą krytykę. Porozumienie z Partią Liberalną jest nie tylko sojuszem z partią wyraźnie prawicową (z tej tylko przyczyny jest całkowicie nie do przyjęcia). Jest to również porozumienie na warunkach, które oznaczają zgodę na wszystkie żądania PL. W tych stanach, gdzie w interesie PL leży sojusz z PT, taki sojusz został narzucony naszej partii na szczeblu lokalnym. Tam, gdzie taki sojusz nie leży w interesie PL, ma ona wolną rękę.

Ta polityka sojuszu z PL – z wszystkimi jej konsekwencjami – nie została nigdy przedyskutowana w sposób pełny i jasny przez naszą partię jako całość. Treść negocjacji z PL nie została nam wyjaśniona. Jest to porozumienie narzucone partii przez kierownictwo.

Walczymy o partię demokratyczną, w której decyzje podjęte kolektywnie są respektowane a zwłaszcza decyzje zjazdów krajowych. Walczymy o partię, w której kandydaci w wyborach nie stoją ponad partią. Ma to znaczenie fundamentalne z przyczyn zarówno programowych, jak i wyborczych: to właśnie nasza demokracja wewnętrzna zapewnia nam wiarygodność jako obrońcom demokracji w społeczeństwie.

Sam charakter sojuszu z PL zmusza nas do zadania pytania, w jaki sposób można przekształcić kraj odtwarzając praktykę polityki tradycyjnej? Polityka udzielania gwarancji rynkom finansowym oraz zawierania sojuszy z siłami centrowymi i prawicowymi została przyjęta przez większość kierownictwa partii na tej zasadzie, że ma to zwiększyć szanse wyborcze Luli. Nawet gdyby ten argument był prawdziwy, nie byłby on dostatecznym uzasadnieniem tej polityki: naszym celem nie może być wygranie wyborów za wszelką cenę, nawet za cenę wyrzekania się naszej spójności politycznej i naszego programu. Zresztą, jest sprawą wysoce wątpliwą, czy takie ryzykankie zagranie przyniesie korzystne skutki wyborcze. W ostatecznej analizie konsekwencja polityczna, która jest częścią dorobku PT, stanowiła do tej pory naszą wielką przewagę, w tym na polu elektoralnym. Kandydaturze Luli nie pomoże fakt, że kandydatem na wiceprezydenta jest osoba pokroju Jose Alencara (nie tylko magnat tekstylny, lecz również członek partii prawicowej, popierającej kandydatury na inne stanowiska polityków skompromitowanych i skorumpowanych). Fakt ten wynika z całej historii Luli i PT.

Na zakończenie chcemy stwierdzić, że niniejsza krytyka pewnych zasadniczych aspektów orientacji kampanii wyborczej partii pochodzi od ludzi, którzy walczą o zwycięstwo PT. Co więcej – o rząd zdolny do zapoczątkowania procesu podstawowych przekształceń, upowszechnienia praw, uczestnictwa w decyzjach i samoorganizacji ludu oraz zdobycia efektywnej suwerenności narodowej. Byłby to rząd, który stanowiłby krok w kierunku budowy socjalizmu, w kierunku zlikwidowania wszelkich form ucisku i wyzysku. To, co się teraz dzieje, jest zbyt poważne, aby potraktować to jako drobny incydent, o którym będzie można zapomnieć po wyborach, jakimkolwiek byłby ich wynik. Gra toczy się o przyszłość PT jako partii socjalistycznej i demokratycznej.

Od redakcji „Dalej!” • W pierwszej turze brazylijskich wyborów prezydenckich Lula, kandydat PT, odniósł ogromne zwycięstwo, zdobywając 46,4% głosów (39,5 mln głosów). Niemniej musi teraz zmierzyć się w drugiej turze z kandydatem obecnego rządu, Josem Serra, który zdobył 19,7 mln głosów. W wyborach do parlamentu federalnego PT zdobyła prawie 80 miejsc, w tym 10 dla osób wystawionych z listy nurtu DS.

Portret seryjnego mordercy

Michel Husson*



Ameryka Łacińska, kontynent stojący w obliczu coraz szerszego i głębszego kryzysu gospodarczego, jest ulubionym polem działania Międzynarodowego Funduszu Walutowego (MFW). Jednak kontynent ten budzi zarazem niepokój Funduszu, gdyż coraz bardziej powszechne staje się odrzucenie polityki przez niego lansowanej.

Kryzys Ameryki Łacińskiej pogłębia się. Z powodu silnych związków ekonomiczno-finansowych katastrofa argentyńska przeniosła się bezpośrednio na sąsiadującą z Argentyną Urugwaj. Brazylia weszła w okres ostrych napięć finansowych a walki społeczne rozwijają się na całym kontynencie – od Wenezueli, gdzie rząd Chaveza znów znalazł się pod ostrzałem, po Peru i Boliwię. Taki rozwój wydarzeń wymusił na MFW „reorientację” swojej polityki wobec dwóch państw najbardziej newralgicznych – Argentyny i Brazylii. Najbardziej spektakularnym objawem tej zmiany jest niewątpliwie ogłoszenie 8 sierpnia 2002 r. nowego „megakredytu” dla Brazylii w wysokości 30 mld USD.

Takie podejście oznacza odstępstwo od polityki MFW ostatnich lat. Ogólnie rzecz biorąc – MFW ostatnio reagował na krytykę poprzez obranie kursu izolacyjnego. Zamiast zastrzyku nowych pieniędzy, aby pomóc danemu krajowi uzyskać równowagę gospodarczą, lepiej było pozwolić, aby „logika rynku” zrobiła swoje. Anne Krueger, zastępca dyrektora generalnego MFW, poddała pod dyskusję ideę „upadłości” całych państw. Wtórował jej Paul O'Neill, Minister Skarbu Stanów Zjednoczonych, który stwierdził, że bez sensu jest pożyczanie pieniędzy, które zaraz zostaną „przejęte” przez miejscowych decydentów i ulokowane na rachunku w banku szwajcarskim.

Brazylia

W stosunku do Brazylii MFW podjął akcję szeroko zakrojonego szantażu ekonomicznego i presji politycznej w celu destabilizacji kampanii prezydenckiej

Luli, kandydata PT (Partii Pracowników). Jeszcze w kwietniu głównym wątkiem propagandy burżuazji i Prezydenta Cardoso było straszenie katastrofą – jeśli Lula wygra wybory, Brazylii czeka klęska gospodarcza podobna do tej w Argentynie. Trudno wprawdzie znaleźć logikę tej argumentacji – wszak Lula od dawna sprzeciwiał się neoliberalnym dogmatom MFW a te właśnie dogmaty były doktryną przewodnią kolejnych rządów argentyńskich. Tak czy owak akcja MFW nie odniosła zamierzonych skutków: waluta brazylijska ciągle traciła na wartości wobec dolara (spadek o 40% od początku roku), jednak Lula nadal zajmował pierwsze miejsce w sondażach przedwyborczych a poparcie dla Cardoso ciągle malało.

Wobec groźby niekontrolowanego rozprzestrzenienia się kryzysu na cały kontynent MFW cofnął się do polityki bardziej „klasycznej” w celu złagodzenia presji finansowej, pod jaką znalazła się Brazylia. Jednak MFW nie odstąpił od próby wywierania wpływu na politykę brazylijską. „Pomoc” MFW jest jak zwykle uzależniona od spełnienia ostrych kryteriów, które warunkują otrzymanie 80% „przyznaných” środków. Te kryteria oznaczają „zaciskanie pasa” przez państwo brazylijskie, aby budżet państwa wykazywał nadwyżkę (przed obsługą długu) równą 3,75 proc. PKB – aż do 2005 r.

Dyrektor generalny MFW Horst Kohler wyjaśnia, że nowy kredyt to „pomoc finansowy, jaki dajemy nowemu rządowi”. Nowość polega na tym, że ma to być „pomost” oferowany wszystkim kandydatom. Lula przyjął odpowiedzialność za sytuację w przyszłości, twierdząc, że „możemy obecnie prowadzić swoją kampanię wyborczą bez groźby ucieczki kapitału”. Natomiast liberalny polityk, który jest kandydatem PT na wiceprezydenta, zapewnia otwarcie i z góry, że rząd PT nie złamie umowy z MFW.

Inna taktyka

Taktyka MFW wobec Argentyny różni się w sposób oczywisty. Ponieważ go-

spodarka argentyńska całkowicie zalała się – w dużej mierze wskutek presji MFW na cięcia budżetowe! – Fundusz musiał podjąć radykalne kroki. MFW dał już Argentynie kilkadziesiąt miliardów, lecz w grudniu 2001 r. wstrzymał dalsze transze pomocy i odtąd prowadził wojnę pozycyjną, chcąc narzucić Argentynie nowy program dostosowawczy jako cenę za wznowienie pomocy.

MFW pozwolił już Argentynie częściowo odroczyć spłatę zadłużenia (np. odroczenie płatności w wysokości 2,7 mld USD, przypadającej w dniu 2.09.2002 r.). Być może Fundusz przedłużył terminy płatności do okresu po następnych wyborach. MFW już nie chce przyczynić się do destabilizacji rządu argentyńskiego, narażonego nie tylko na krach całej gospodarki, lecz również na wzbierającą falę protestów społecznych. W przeciwieństwie do brazylijskiej PT, która wysłała sygnały wskazujące na chęć zawarcia ugody z międzynarodową finansjerą, radykalna lewica argentyńska ciągle wysuwa program, który opiera się na zamrożeniu długu zagranicznego i odmowie jakichkolwiek rozmów z MFW. Zaspokojenie najpilniejszych potrzeb społecznych Argentyny musi oznaczać wyłączenie kapitalistów w kraju oraz wprowadzenie monopolu handlu zagranicznego, aby scentralizować wpływy eksportowe i zatrzymać ucieczkę kapitału.

MFW znajduje się dzisiaj w natarciu, spełniając swoją rolę finansowego narzędnika interesów banków międzynarodowych, czy też szerzej – całego międzynarodowego kapitału. Jednak polityka MFW wskazuje też na rosnący niepokój jego mocodawców w obliczu możliwości powszechnego wyłamania się Ameryki Łacińskiej z tego porządku, którego MFW tak zaciekle broni.

* Michel Husson jest ekonomistą, członkiem LCR (Rewolucyjnej Ligi Komunistycznej, francuskiej sekcji Czwartej Międzynarodówki).

PORTO ALEGRE 2003



Jak wspomniano w artykule o Argentyńskim Forum Gospodarczym – w ramach „globalizacji” inicjatywy „Światowe Forum Społeczne” przygotowywane jest Europejskie Forum Społeczne we Florencji w dniach 6-10 listopada. Organizatorzy oczekują, że w Europejskim Forum Społecznym weźmie udział co najmniej 30 tys. osób z całego kontynentu. Na tę niezwykłą imprezę organizowany jest transport z Polski. Zainteresowani wyjazdem – proszeni są o kontakt z Redakcją „Dalej!”.

Dalej!

pismo socjalistyczne

Adres: P.O. Box 76, 03-912

Warszawa 33

Telefon: 0-505-53-65-77

Wersja internetowa:

www.marksizm.of.pl

kunard@yahoo.com

dalejpisto@yahoo.com